**Kraj podzielony**

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 01, wrzesień 2019 20:27
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1572

Tegoroczne obchody 39 rocznicy podpisania porozumień sierpniowych – połączone z oficjalnym zaprezentowaniem 21 postulatów samorządowych – wzbudziły bardzo mieszane uczucia. Okazało się bowiem, że motywem przewodnim uczczenia porozumień jest… brak porozumienia.

Tylko tak można określić sytuację, w której w pobliżu pamiętnej Bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej, w odległości może 300 metrów od siebie odbyły się obchody w praktyce konkurencyjne względem siebie. Jedne z nich organizowane z dużym udziałem samorządu Gdańska w budynku noszącym miano Europejskiego Centrum Solidarności, drugie – rządu i NSZZ Solidarność w historycznej Sali BHP. Szkoda tylko, że solidarności – tej pisanej z małej litery – zabrakło. I to zabrakło zarówno w jednym, jak i drugim przypadku, a najbardziej symbolicznym tego przykładem może być podpisanie listu intencyjnego dotyczącego powołania Instytutu Dziedzictwa Solidarności. W praktyce konkurencji dla Europejskiego Centrum Solidarności – prezentującego historię podobno w „niewłaściwy" sposób. Oczywiście nowa instytucja będzie prezentowała „właściwą" historię. Przynajmniej w opinii tych, którzy popierają jej powstanie; bo druga grupa będzie przeciwnego zdania.

Czy naprawdę tak ma wyglądać przesłanie płynące z rocznicy podpisania porozumień? Wydarzenia, w którym istotą było znalezienie kompromisu między wyznającymi zupełnie inny system wartości – partią i społeczeństwem. Wydarzenia istotnego, bo przecież dotychczasową wielodziesięcioletnią tradycją było utopienie postulatów we krwi – tak jak się stało w czasie węgierskiej rewolucji 1956 roku, inwazji na Czechosłowację 1968 roku, czy choćby wydarzeń Grudnia 1970 roku na Wybrzeżu. Powinniśmy być w stanie pokazać – i jest to apel do wszystkich stron – że prawie cztery dekady później potrafimy znaleźć płaszczyznę porozumienia.

Czy na tym polega istota solidarności? Wypada w tym miejscu przypomnieć słowa papieża Jana Pawła II: „Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu, jedni przeciw drugim." Niestety dzisiaj przeciwstawianie jednych przeciwko drugim urosło do rangi głównego mechanizmu sprawowania władzy. Widać to zresztą było po języku relacji w telewizji publicznej. Upiory nienawiści raz obudzone i wypuszczone na wolność bardzo długo nie dają o sobie zapomnieć. Żyją wśród ludzi i popychają ich do zbrodniczych działań. Takich jak chociażby zabójstwo Pawła Adamowicza, Prezydenta Gdańska.

Samorząd terytorialny został wplątany w całe to rocznicowe zamieszanie poprzez prezentację właśnie w tym dniu – i w ramach obchodów – 21 postulatów samorządowych. W założeniu pomysłodawców miały one stanowić swoiste nawiązanie do 21 postulatów strajkowych sierpnia 1980 roku. Niestety – nawiązanie objawiło się przede wszystkim w liczbie, a nie wadze postulatów.

Gdy w czerwcu pojawiło się – jako materiał wyjściowy – 21 tez samorządowych wyraziłem obawę, że sposób, w którym zostały one zaprezentowane utrudnia jakąkolwiek merytoryczną dyskusję i uporządkowanie sformułowanych tez. Niestety nie pomyliłem się. Szerokie ogólnopolskie konsultacje dokumentu były dobrym przykładem jak coś skonsultować tak, aby nie uległo żadnym istotnym zmianom. Spośród pierwotnych 21 tez wymiona została tylko jedna. Kwestia likwidacji urzędu wojewody została zdjęta ze sztandaru, a w jej miejsce wpisano stworzenie sprawnego systemu publicznego transportu zbiorowego. Tyle tylko, że wtedy jest to kolejny postulat zgłaszany przez samorząd samemu sobie. Kilka tez zostało rozszerzonych (np. dotycząca edukacji – również o warunki kształcenia), ewentualnie przeredagowanych językowo. I na tym koniec. Nie nastąpiło nawet uporządkowanie tez według ich wagi.


Phoca PDF

Co więcej – panel dyskusyjny stanowiący formalnie miejsce uroczystego zaprezentowania tez bardzo szybko przestał być dyskusją o samorządzie jako takim. O ile jeszcze rozważania dotyczące aksjologii, na której samorząd musi się opierać były uzasadnione, to kończące panel apele o czysto partyjnym charakterze już wykraczały poza konwencję. Rozumiem, że trudno jest oddzielić własne sympatie i antypatie partyjne, ale musimy jasno podkreślać – samorząd jest istotnym elementem nowoczesnego państwa. I tak powinno być niezależnie od tego, kto w danym momencie owym państwem rządzi. Jeśli wiążemy samorząd bezpośrednio z przesłaniem partyjnym to tym samym zaczynamy wydawać na niego wyrok. Przestaje on być wartością samą w sobie, a staje się po prostu elementem należącym do jednej części podzielonego kraju. Wtedy zapowiedź likwidacji samorządu zaczyna się stawać samospełniającą przepowiednią.

Nie to będzie jednak najgorsze. Najgorsze jest to, że kraj wewnętrznie podzielony nie ma w długiej perspektywie czasu szansy na sprostanie nowym wyzwaniom, które przed nim stawia historia. Zasypmy zatem podziały, które już istnieją. Jeśli tego nie zrobimy ukształtują się dwa plemiona, które nie będą nawet w stanie znaleźć wspólnego języka.



Phoca PDF